

Rozmowy Blinken–Ławrow w Genewie: bez postępu, bez załamania

Marek Menkiszak, Witold Rodkiewicz

21 stycznia w Genewie doszło do półtoragodzinnego spotkania sekretarza stanu USA Antony'ego Blinkena i ministra spraw zagranicznych Rosji Siergieja Ławrowa. Po rozmowach, określonych przez obydwie strony jako pożyteczne, konkretne i szczerze, strony powtórzyły swoje publicznie znane stanowiska, ale także zapowiedziały dalsze kontakty. Rosjanie oczekują na pisemną odpowiedź na swoje żądania w sferze bezpieczeństwa europejskiego. Blinken zapowiedział złożenie w przyszłym tygodniu – po dyskusji z prezydentem Joem Bidenem i konsultacjach z sojusznikami i partnerami – zarówno owej odpowiedzi, jak i postulatów Stanów Zjednoczonych, w tym w formie pisemnej. Po ich przekazaniu i ocenie szefowie dyplomacji mają się spotkać ponownie.

Podczas swojego briefingu Ławrow skoncentrował się na konieczności zmuszenia przez USA Kijowa do pełnej implementacji porozumień mińskich. Odmówił przy tym odpowiedzi na pytanie, czy Moskwa uzna nieodległość separatystycznych republik w okupowanym Donbasie (wniosek w tej sprawie złożyła w rosyjskim parlamencie grupa komunistycznych deputowanych), a rząd ukraiński nazwał „zbankrutowanym reżimem”. Nie chciał też przesądzać, czy dojdzie do kolejnego szczytu Putin–Biden – uzależnił to od postawy Amerykanów. Możliwości kolejnego spotkania na najwyższym szczeblu nie wykluczył także Blinken. Podkreślił on, że Stany Zjednoczone nie pójdą na żadne ustępstwa w kwestiach pryncypiów, ale są gotowe do dyskusji na tematy bezpieczeństwa europejskiego na zasadzie wzajemności. Stwierdził również, że Ukraina to ważny partner USA i choć nie obejmują jej gwarancje art. 5 NATO, to Waszyngton jest zdeterminowany, aby wesprzeć jej bezpieczeństwo.

Komentarz

- Ujawnione informacje o przebiegu i rezultatach spotkania sugerują brak wyraźnego postępu w rozmowach rosyjsko-amerykańskich. Nie doszło jednak także do ich załamania i będą one kontynuowane. Strona rosyjska poszła przy tej okazji na dwa proceduralne ustępstwa. Po pierwsze, wbrew swoim publicznie formułowanym oczekiwaniom otrzymania pisemnej odpowiedzi w tym tygodniu, zgodziła się na przesunięcie tego terminu o tydzień. Po drugie, na przekór uprzednim deklaracjom o odmowie wcześniejszych kontaktów, zgodziła się na dzisiejsze rozmowy (choć starała się maskować ich ugodowy charakter, podkreślając ich „przejściowość”).

- Zapowiedź dalszych kontaktów dyplomatycznych po wymianie pisemnych stanowisk oraz publiczne rozważanie przez strony możliwości przeprowadzenia kolejnego szczytu Putin–Biden sugerują, że Moskwa nie dąży do zerwania kontaktów dyplomatycznych i chciałaby wykorzystać je do celów polityczno-wizerunkowych. Ta korekta postawy może wynikać z zaskoczenia twardą postawą USA, poziomem konsolidacji strony zachodniej, zwiększeniem pomocy wojskowej dla Ukrainy i, zwłaszcza, rosnącą groźbą zastosowania poważnych sankcji.
- Jednocześnie od Rosji należy oczekiwać eskalacji agresywnych demonstracji zbrojnych (w tym zmasowanych ćwiczeń wojskowych) jako formy presji i wzmocnienia swojej pozycji negocjacyjnej. Jest przy tym raczej wykluczone, aby zdecydowała się na działania militarne przeciwko Ukrainie przed końcem stycznia. Także radykalny scenariusz późniejszej zmasowanej ofensywy lądowej na ten kraj pozostaje mało prawdopodobny.